GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 178.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Lipca 1829 roku we Wtorek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

AMSTERDAM. — *Dnia* 27go *czerwca* — Zboże bez odbytu, na targu wczorajszym nie było w niém ani jednego kupna, któreby na uwagę zasługiwało.

HAMBURG. — *Dnia* 30 *czerwca*. — Za obligacje udziałowe król. polsk. z dostawą na 1 lipca, żądają 99⅞, płacą 99¾; z dost. na 1 sierpnia żąd. 100¼, płacono 100.

LONDYN. — *Dnia* 26 *czerwca*. — Pora czasu bardzo dla zboża sprzyjająca i liczne transporta z morza Baltyckiego do Anglji przybyłe, są to przyczyny, dla których zeszłotygodniowy i dzisiejszy targ były bardzo liche. Pszenicę angielską piękną można zbyć, ale odstępując 15 od ceny targowéj; poślednićj nikt brać nie chce, chociaż dwa szylingi odstępują. Toż samo dzieje się z pszenicą zagraniczną. Owies byle piękny trzyma się w cenie, ale poślednięgo wcale nie można przedać. Groch, fasola i jęczmień mały bardzo odbyt mają. — Już przy samym końcu dzisiejszego targu kupiono kilka wielkich partji pszenicy, ale po 2 szylingi taniéj na kwarterze. Owies staniał o 1 szyling. — Dowieziono z zagranicy: pszenicy 10,800; owsa 600 kwarterów.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Skład główny wód mineralnych naturalnych w królestwie polskiém.*

Odebrał znaczny transport wód emskiéj, fachińskiéj, geilanowskiéj, spaaskiéj, selcerskiéj i zarazem nowe dziełko przez Dra. Tener de Teneberg, którego treść ma honor tu wkrótkości domieścić;

„Między wszystkiemi wodami mineralnemi żadna nie jest tak po całéj kuli ziemskiéj znana i używana jak woda selcerska, albowiem istniejące w niej pierwiastki są z sobą tak ściśle połączone według pewnych prawideł natury, że tylko takie własności czynią każde ciało lekarstwem. Woda naturalna selcerska używa się na liczne słabości piersiowe, zmniejsza wielką drażliwość żołądka, w suchotach, kaszlach, cierpieniu nerek i chorobach kamieni, nie ma prawie lekarstwa zastąpić ją mogącego. Lecz i dla zdrowego woda ta naturalna jest orzeźwiającym, chłodzącym napojem do każdego wieku i płci z pożytkiem zastósować się dającą. Zwykle się ona miesza z winem i cukrem. Zwłaszcza nie małą sprawia ulgę wczasie upałów ochłodzając, orzeźwiając i wzmacniając znużone ciało bez sprawiania najmniejszéj gorączki. Nadewszystko stanowi ona ważny środek ulżący dla osób ciągłém siedzeniem zajętych."

Powyższe dziełko każden z szan. wody nabywających, w składzie odebrać może. — M. B. *Gordon* utrzymujący handel korzenny i win przy ulicy Długiej.

— W tych dniach wyjdzie z drukarni Gałęzowskiego pismo pod tytułem *Jurysta do Przyjaciela o swojéj Metamorfozie*. Przedmiotem jego jest ważna materja o sukcessji, a powodem było dzieło: Pogrobowy upominek ś. p. Kazimierza Pliszki Podlasianina rzecz o sukcessji, czyli uwagi nad prawem przyrodzoném do spadku. Autor nie mogąc się przekonać z pism, do których dało powód dzieło pod tytułem Upominek etc. czy zasada sukcessji z prawa przyrodzonego może być wywiedziona, z uprzedzeniem przeciw téj zasadzie, przystępuje do jéj rozbioru, z razu upatruje w *Upominku* liczne wady, ale stopniowo rozważa zasadę przyrodzoną sukcessji dokładniéj i w końcu zgadza się z prawdami przez Pliszkę udowodnionemi. Obszerniejszą wiadomość o tém piśmie umieścimy później.

— Wyszło w Lipsku dzieło pewnie przez Polaka wydane, wierszem, w niemieckim języku: *Wspomnienia Puław*. Znajdują się w niém poezje Mickiewicza tłómaczone i innych; ozdobione rycinami, edycja bardzo ładna.

— Pod Poznaniem we wsi Winiarach przez pożar spłonął dom, w którym jedenaście osób postradało życie.

— Z powodu sporu o kaligrafję między pp. Waldow i Hermanowskim, ogłosił ten ostatni przez pisma publiczne dość pocieszne wyzwanie p. Waldów do rozprawy kaligraficznéj w celu zmierzenia się z przeciwnikiem. Pan Waldow zamiast wdawania się w szermierskie zapasy z panem Herm. ogłosił *kurs publiczny kaligrafji płynnéj*, (zobacz G. P. Nro 176). Jest to krok bardzo roztropny, bo teraz sąd publiczny w téj sprawie wyrzecze, a ten jest zawsze najsprawiedliwszy.

— Słychać że pewien Anglik zamówił dla siebie odlewy pomników Kopernika i Poniatowskiego, aby niemi przyozdobić swoją willę w Anglji.

Paganini i Lipiński w Warszawie.

Pod tym napisem Gazeta Berlińska umieściła artykuł, z którego wyjmujemy początek.

„Wielka sława, która poprzedziła Paganiniego wzbudziła w mieszkańcach Warszawy wielką ciekawość słyszenia tego wirtuoza. Za przybyciem swojém gdzie się

ylko pokazał w stolicy Polski, tak jak i wszędzie ściągał na siebie powszechną uwagę. Dnia 23 maja dał pierwszy koncert; zaraz na wstępie przyjęto go rzęsistemi oklaskami, gra jego w osłupienie wprawiła wszystkich słuchaczy. Zapał ten powiększał się za każdym koncertem, wszystkie pisma zaczęły go uwielbiać, ale żadne nie dawało stanowczego zdania, bo jakże, mówi jedno z nich, moglibyśmy jego grę opisać, skoro sobie zaledwo można zrobić wyobrażenie o sztuce tego mistrza, który najbieglejszych artystów w podziwienie wprawia i niemal do rozpaczy przywodzi. Lecz ta rzadka zgodność publicznego sądu nie mogła trwać długo. Lipiński, ów wsławiony bohatyr skrzypków (*der gefeierte Heros der Violinspieler*) wraca z dalekich stron do swojéj ojczyzny, aby jako pierwszy skrzypek dworu objął podczas uroczystości koronacyjnéj swoje miejsce w królewskiéj kapeli. A tak na muzykalném niebie stolicy jaśniały dwie gwiazdy pierwszéj wielkości, które jakkolwiek ich promienie podług różnych prawideł się łamią, wydają równie czarujące światło. Życzono sobie, aby oba ci mistrze dali się razem słyszeć, ale życzenie to w pismach publicznych objawione nie przyszło do skutku; tymczasem Lipiński zapowiedział koncert na d. 5 czerwca. Pomimo słoty przybyło dosyć widzów, powitano artystę hucznemi oklaskami, które się za każdą sztuką odnawiały, w końcu przywołano go jednomyślnie. W artykułach o koncercie Lipińskiego daje się widzieć wyraźnie pobłażanie dla obcego gościa; oddają ziomkowi zupełną sprawiedliwość, bo przewyższył oczekiwanie, ale unikają porównywania go z Paganinim; owszem wystawiają także Włocha w piękném świetle, gdyż był na koncercie Lipińskiego, sam dawał oklaski i wołał brawo. Na Paganiniego pisano wiersze we wszystkich językach. Lipińskiego zaś więcéj chwalono niewiązaną mową. (Daléj umieszczone są wyjątki z artykułu P. L. S.)

— *Sprostowanie.* W Numerze 175 na str. 762 Gazety Polskiéj w postanowieniu rady administracyjnéj o uregulowaniu opłaty brukowego w artykule Im czytać należy: »od dnia 1 stycznia r. przyszłego 1829« (nie 1830.)

— *Sprostowanie.* — W niektórych exemplarzach Nru 176 Gazety Polskiéj, na stronie 766 w drugiéj kolumnie w wierszu pierwszym, jest: *Numer 28 Tygodnika dla dzieci*, etc. powinno być *Nro 25 Tygodnika.*

— Wczoraj ciepła stopni 13.

AMERYKA. — *Z Nowego Jorku dnia 21 maja.* — Nic nie ubliża bardziéj charakterowi amerykańskiemu, mówi jeden z dzienników w Georgji, jak ostatnie wypadki w Washingtonie. Donoszą ztamtąd, że liczba ubiegających się o urzędy jest nadzwyczaj wielka. Brak to ducha niepodległości i dumy męzkiéj; dowodzi to, że ułomności starego świata także u nas zaczęły się zakorzeniać, i że zbytek, bogactwa i władza większego nabyły wpływu, jak to bywało za czasów Washingtona i Jeffersona. Trzeba przypuścić, że wszyscy którzy głosowali za teraźniejszym prezydentem, czynili to tylko dla własnych widoków, bo gdyby tylko dobro ojczyzny byli mieli na celu, nie nadskakiwaliby jak niewolnicy jenerałowi Jakson. Nie przystoi Amerykaninowi pochlebiać sługom prezydenta, dla pozyskania przystępu do niego. Aby się pokazać lepszymi od poprzedników, nowi urzędnicy narobili wiele hałasu i z razu dołożą pewnie wszelkich starań, aby się pokazać z najlepszéj strony. Dopiero z czasem pokaże się, czy są lepsi od poprzedników, i czy istotnie zasługują na zaufanie.

— Piszą z Harrisbury, w Pensylwanji, że tamtejsi mieszkańcy doświadczają wcale nowéj i nieznanéj choroby, która szczególniéj pokazuje się u osób płci żeńskiéj. Zaczyna się od bólu palca, ból ten rozszerza się dosyć spiesznie po całéj ręce, sprawia zapalenie i bąble. Z temi oznakami choroby łączy się mocna gorączka a niekiedy delirium. Czasem przechodzi zapalenie z jednéj ręki do drugiéj. Nikt nie umarł jeszcze na tę chorobę.

— Niejaki Pan Morgan w Stockbridge, prowincji Berkshire, wynalazł powóz parowy, mogący być używany na kolejach żelaznych; nadał on mu kształt statku parowego i urządził go wewnątrz podobnież przeszło na 20 osób. Machina parowa na przodzie urządzona, którą kieruje jeden człowiek, nadaje mu ruch, a na godzinę można nim ujechać do 15 mil angielskich.

— Jeden z dzienników północno-amerykańskich radzi towarzystwom, zawiązanym w celu odzwyczajania ludzi od używania mocnych trunków, aby nie poprzestawały na napomnieniach i przykładach, ale aby się postarały o nastręczenie klassie pracującéj innego rodzaju rozrywek.

— Donoszą z Buenos Aires pod dniem 29 kwietnia co następuje: »Nieprzyjaciel już tylko o 4 mile od miasta oddalony; obawiamy się co chwila spotkania jego i walki z gubernatorem naszym (Lavalle). Jesteśmy w nader smutném położeniu, bo jeżeli nieprzyjaciel weźmie przewagę, ani wątpić że miasto na łup rabunku wystawione będzie. Wszystkie papiery publiczne, przeniesiono już na okręt duński *Brodtrag*, którym dowodzi kapitan Bendixon. Postąpiono podobnież z wszelkiemi kosztownościami które na okręcie pomieścić się mogły, zresztą nie można było z miasta się oddalić, bo rogatki są zamknięte.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 24 czerwca.* — Minister spraw zagranicznych otrzymał przez gońca wiadomość o przybyciu P. Gordona do Stambułu. Natychmiast odbył P. Aberdeen naradę z admirałem Cockburn, a wkrótce zgromadziła się rada gabinetowa i odbyła trzygodzinne posiedzenie.

— W grudniu r. z. dały się uczuć w Nowo-południowéj Walji kilkokrotne trzęsienia ziemi, które wszakże nie zrządziły znacznéj szkody.

— Z wyspy Tercejry otrzymano doniesienia z d. 5 czerwca: Flota Don Miguela blokuje ją, ale nie wysadziła jeszcze na ląd żołnierzy. Konstytucjoniści postanowili bronić się do ostatka, mają wszystkiego, oprócz wina, podostatkiem, i są pewni, że się zdołają obronić.

— Skutki ogłoszenia wolności portu kadyxkiego dosięgają już dotkliwie handel w Gibraltarze. Wielu kupców wynosi się z tego miasta do Kadyxu.

AUSTRJA. — Na giełdzie wiedeńskiéj d. 23 czerwca, mówiono o wiarogodnych doniesieniach z Bukaresztu, podług których powiodło się wojsku oblegającemu zrobić wyłom w murach Sylistrji; z tego względu spodziewano się bliskiego poddania téj twierdzy.

FRANCJA. — Izba deputowanych naradzała się dnia 22 czerwca nad budżetem wydziału ministerjum handlowego. P. Gautier miał ministrom za złe, że się trzymają systemu zakazowego, a nowe prawo celne nazwał no-

wym postępem na drodze mylnéj: Wszelako był tego zdania, że nieograniczona wolność handlowa, podobnie jak wieczny pokój, jest marzeniem. P. Duvergier de Hauranne uważał, że ministerjum handlowe jest niepotrzebne i radził ustanowić tylko nieustającą kommissję handlową; nakoniec dowodził, że rolnictwo nigdy większéj jak teraz nie doznawało opieki. Minister handlu S. Cricq wymienił następujące daty handlu francuzkiego: R. 1828 przywieziono do Francji za 608 miljonów, wywieziono za 610 miljonów fr., z tych samych towarów i płodów francuzkich za 511 miljonów fr., a mianowicie płodów za 167 milj., a wyrobów fabrycznych za 344 milj. Tylko Anglja przewyższa Francję w ogólnéj ilości wywozu. Co do stosunków z Ameryką południową te dopóty nie będą mogły być ustalone, dopóki byt krajów południowo-amerykańskich nie będzie pewny. P. Lefebre żądał ustanowienia posłów w krajach południowo-amerykańskich, zwłaszcza, że inne kraje europejskie uprzedziły w tém Francję. W tym samym duchu mówił jenerał Lafayette. Izba przyjęła wydatki tego budżetu. Z kolei wzięto pod naradę budżet wydatków ministerjum wojny, zaproponowany w summie 187,200,000 fr. P. Jaqueminot żądał znacznego zmniejszenia téj summy, na sztabie głównym, żandarmerji, opałe i płacy gwardji, a zupełnego zniesienia gwardji szwajcarskiéj, która kosztuje przeszło 7 miljonów, a natomiast radził urządzić gwardję narodową.

— Posiedzenie izby deputowanych dnia 23 czerwca zagaił wielki pieczętarz i wniósł z rozkazu krola powtórnie projekt do prawa o dopłatach dla ministerjum sprawiedliwości za budowle i reparacje hotelu tegoż ministerjum. Izba zezwoliła była już pierwéj na ten wydatek w summie 179,865 fr. uczyniony, ale zastrzegła poprzednią likwidację i położyła warunek, aby minister skarbu dochodził téj summy sądownie na jbyłym wielkim pieczętarzu. Izba parów nie przyjęła tego dodatkowego warunku; projekt więc przyszedł powtórnie pod decyzję izby deputowanych, która go na tém posiedzeniu zupełnie odrzuciła. Tak więc nie ma funduszu na rozpoczęte przez byłego ministra sprawiedliwości budowle. W dalszym ciągu narad nad budżetem wydatków ministerjum wojny, wszedł na mównicę sam minister wojny i rzekł: "W chwili, w któréj baczna Europa daleka jest od zmniejszania siły zbrojnéj, nie można bez obawy pomyślić, że wojsko francuzkie, wyjąwszy gwardję nie wielu tylko żołnierzy liczy którzy od cztérech lat są w służbie. Niewczesne zmiany mogłyby kompromitować położenie Francji; potrzeba zatém zabezpieczyć sobie środki dla rozwinięcia siły, na przypadek, gdyby niespodziane okoliczności zagroziły krajowi, lub zamierzyły zmniejszyć wpływ Francji na sprawy europejskie.„ Co do gwardji szwajcarskiéj wyznał minister, że gdyby teraz z Szwajcarją kapitulować mu przyszło względem dostawienia żołnierzy, przyjąłby wcale inne zasady, niż są dotychczasowe, ale ponieważ kapitulacja jeszcze się nie skończyła, więc dotrzymać ją, jest obowiązkiem.

— Dnia 18 czerwca zbuntowali się w Kolmarze więźniowie; użyte przeciw nim wojsko zabiło trzech, raniło dwunastu.

WŁOCHY. — *Z Florencji dnia 12 czerwca.* — Ponawiane doświadczenia z wynalazkiem Pana Aldini przeciw ogniowi za pomocą ametystu i tkanki metalicznéj, potwierdzają skuteczność onego. Czyniono je tutaj w obec W. xięcia i władz. Ludzie ubrani podług przepisu wynalazcy wytrzymali przez czas niejaki wśród ognia, wykonywali tam różne prace, podnosili wielkie ciężary i obecni lekarze uznali, że po wyjściu z płomieni w pulsie ich nie zaszła żadna zmiana. Jeden z robotników wziął z sobą do ognia własne dziecko w koszu od ognia zabezpieczającym, inni brali w ręce sposobem wynalezionym opatrzone, rozpalone sztuki żelaza, a byli nawet tacy, którzy głowy swoje trzymali w płomieniach bez żadnego uszkodzenia.

HISZPANJA. — *Z Madrytu dnia 11 czerwca.* — W różnych okolicach królestwa pokazały się bandy rozbojników, co przypisują wielkiéj nędzy uboższych mieszkańców.

— W miasteczku biskajskiém Ojarzum odkryto żyły srebra, które podług dawnych kronik znane były przez Rzymian i Kartagińczyków. Zawiązało się towarzystwo, które złożyło 2miljony fr. na założenie kopalni.

— Rząd nasz widząc wszystkie odnogi gospodarstwa krajowego w najlepszym stanie, obrócił znaczne summy na zakupienie dzikich zwierząt.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony d. 6 czer.* — Gazeta dworska umieściła postanowienie, nakazujące obchodzić corocznie z uroczystością dzień 5 czerwca, w którym konstytucja zniesioną została.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Nałęcz romans historyczny przez autora Pojaty, porównany z powieścią Kazimierz Wielki, przez Pana Bronikowskiego napisaną. (*Dokończenie.*)

W Nałęczu przeciwnie łagodniejszym widokiem otwiera się scena i ciągle mniej straszliwych dostarczą obrazów. Niema tam z miejsca na miejsce przenoszonych scen, ani zdarzeń przerwanych; lecz jest ciąg wypadków następnie po sobie idących, które pokrywające zasłona tajemnicy, po skutkach najczęściéj tłómaczy przyczyny, i z nich nowe zdarzenia wywodzi. — Po wykréślonym przydługim może opisie niezczęść zniszczonego morem i głodem kraju u stóp zburzonego zamku, gdzie jeden z dwóch złoczyńców czatuje na nieszczęsnego wygnańca, z bijącém sercem postrzegamy jak śmiały młodzieniec wjeżdża do zakazanéj sobie ojczyzny. Troskliwi o los jego poznajem w nim szlachetne uczucia, i radzi że uniknął zasadzek, postępujemy z nim na piękną acz smutną zgłodniałym ludem okrytą dolinę; ale ten przykry widok rozwesela anioł pociechy, dziewica obdzielająca chlebem wieśniaków. — Jakże wdzięki jéj głęboko wyryć się musiały w sercu Bronisława! Czy ją spotka gdzie jeszcze? Czy znajdzie sposobność zasłużenia się jéj tkliwie? M — że nieszczęśliwy wpadnie w sidła nieprzyjaciół! Takie rodzą się pytania z pierwszym zaraz rozdziałem i z ciągłą ciekawością w następne prowadzą. Postępujem, że tak powiemy, małą niedostrzeżoną ścieżką która rozszerzając się nieznacznie, wywodzi nas na coraz obszerniejszą drogę, otoczoną widokami coraz dziwniejszemi; gdy przeciwnie w powieści niemieckiéj postępując zawsze bitym gościńcem, w prostéj linji to już widzim zdaleka, czegobyśmy domyślić się chcieli. (*) Jakoż nieczytając drugiéj jéj połowy, odrazu dowiadujem się że na ucztach i sądach rzecz kończy się; prawda że piękne z nich wynikają obrazy, los się osób rozwija, ale tło materji zawsze to same niczém ciekawości naszéj niebudzi. — W układzie Nałęcza siła ta prowadzi nas w coraz zawikłańszą przestrzeń wy-

(*) Zarzut omylny, bo na zaspokojeniu ciekawości nie polega wartość romansu. Gdyby romans historyczny nie miał innych zalet prócz téj że wzbudzoną ciekawość zaspakaja, wówczas po jedném przeczytaniu, jużby nas przestał interesować. Ale tak nie jest w istocie. Dzieła Waltera Skota kilka razy czytać można z upodobaniem. Boratyński Bronikowskiego.

padków, i czy to szlachetność bohatéra broni mniemaną żywicielkę ludu, czy go prześladuje tłuszcza żydowska za daną pomoc niewieście z dziecięciem, czy ma szczęście spotkać przedmiot swéj czułości w domu gościnnym, lub zręcznym tańcem zwraca na siebie uwagę nieprzyjaciół; wszędzie czytelnik znajduje powody trwogi lub radości; zawsze jest w potrzebie domyślania się tak dalece że o Hannie na przedostatniéj dopiéro kartce zaspakajającą odbiéra wiadomość, i byłby zupełnie zadowolniony, gdyby w tak pięknym rzeczy ciągu, spotykał niekiedy te miłe uwagi z położeń wypadków wynikające, te trafne przytoczenia które tak dobrze umieszczone w romansach Walter Scotta pożądanego dostarczając spocznienia, leniwym tylko czytelnikom zdają się być niepotrzebném przedłużeniem rzeczy.

Zobaczmy teraz w jakiém świetle obaj ci pisarze wystawili nam osoby do działania w swych utworach wezwane. Już eśmy rzekli że Kazimierz w powieści niemieckiéj niema prawie żadnego z tych znamion które mu imie wielkiego nadały; ale jakże się gorszyć musim, gdy na pokoje królewskie, uświetnione zgromadzeniem tylu monarchów, widzim wtłaczającego się żyda, czarownika, lichwiarza, którego niezgrabna córka potrąciwszy pierwszą panię dworu, staje się dla niéj niełaski królewskiéj przyczyną; gdy widzim Kazimierza, Pana tak wielkiéj powagi, wstępującego do więzienia żydówki w przebranym ubiorze i dla pozyskania jéj spojrzenia, poświęcającego przykład sprawiedliwéj kary na niegodziwym jéj dziadu! Nie takiemi zapewne drogami trafiła litość do serca króla którego dzieje podają nam jako najsurowszego złych sędziów pogromcę. Kazimierz jako król mógł bez téj niewłaściwéj roli użyć innych więcéj siebie godnych sposobów, do wyrozumienia obwinionéj. W powieści polskiéj, Kazimierz czy to o losie swéj małżonki stanowi z biskupem Bodzantą, czy z Wierzynkiem umawia się o Nałęczów za zboże dla ludu, wszędzie do zasad sprawiedliwości łączy godność swego stanu; ubolewa nad Adelajdą, do nóg się jéj rzucić przyrzeka za rozwód, ale widząc że jéj zaciętość dręczyć go tylko pragnie, z umiarkowania przechodzi w gniew słuszny; okrywa dobroczynném skrzydłem ród nieszczęśliwy Nałęczów, ale wierny prawu, którego łamać nie odważa się, nastręcza im sposobność zmazania winy przez zasługę, i więcéj czyni niżeli przyrzekał. W powieści niemieckiéj uwiedzenie Rokiczany dzieje się porozumieniem Kazimierza z niegodziwym Prandotą, w polskiéj jest skutkiem wyniosłości jéj ojca który spodziewając się co chwila papiezkiego rozwodu, posyła królowi nadrobiony tymczasem, i omylonego z córką przed ołtarz prowadzi, a ten podstęp odkrywa nam, że Kazimierz mógł być i jest najlepszym mężem. -- Tam chytra Esterka przechodzi wprzód przez wszystkie podobania się sztuki, nim zostaje celem słabości króla, tu jest dziewicą idącą za szlachetnym popędem czułości na uratowanie niewinnéj istoty dla któréj poświęcając związki pokrewne, życie nawet naraża. Esterka niemiecka jest wytrawną kokietką, któréj spojrzenia są płatne, która tkliwie nigdy zająć nie może; Polska jest czułą dla nieznajomego chrześcijanina a ta czułość tym łatwiéj daje się tłómaczyć, że będąc córką lekarza, w bliższych żyła stosunkach z dobroczynnym dla ludu swego narodem; powzięta zaś słabość dla niéj Kazimierza powiększa się z uleczoną przez nią raną, i przechodzi w uwielbienie za poznaniem że jest obronicielką skazanego na zgubę dziecięcia. Zadna z nich jednak niewyrównywa pięknéj w Jvanhoe Rebece, która przejęta miłością dla chrześcjanina, tym żywiéj go kocha, im bardziej się lęka w swém sercu dla niego słabości! Równie Mardochey w Kazimierzu, jak Jonasz w Nałęczu, dwie

także daje się kilka razy czytać, i coraz bardziéj się podoba! Zaleta wzbudzania i zaspakajania ciekawości jest tak mała, że do niéj Greccy traicy żadnéj ceny nieprzywiązywali. Wiadomo, iż większa część trajedji greckich zaczyna się od prologu, w którym autor sztuki treść jéj opowiada przed publicznością. (Przyp. Red.)

z położenia podobne, a z charakteru różne osoby, nie przypominają nam wcale ojca Rebeki, tego wychudłéj postaci starca, bogacza pod pozorem ubóstwa, który choć zawołanym jest chrześcjan nieprzyjacielem, w cnotliwéj swéj za córką włoczędze, przywiązuje nas do siebie, śmieszy lub litość wzbudza. -- W Adelaidzie niemieckiéj widzim niegodną szczęścia osobę, którą własny nienawidzi ojciec, i zdaje nam się że tak złośliwy charakter na to jest utworzony żeby usprawiedliwić postępowanie jéj męża; tymczasem on w swoim rodzaju nie lepszy, wcale nieodbija od brzydkiego swéj małżonki obrazu; w Nałęczu przeciwnie Adelajda mniéj winna, jest tylko nieszczęśliwą dla tego że ufając w swe prawa, na rozwód zezwolić nie może, a mąż co ją więzi daleko boleśniéj od niéj czuje jéj więzy. -- Rokiczana choć w obu utworach jest ofiarą podstępu, w Kazimierzu podobna do Rzymianki śmierć nad hańbę przenosi, w Nałęczu drogą chrześcjańskiéj pokuty wraca do szczęścia którém wzgardziła; tam jest kochająca bez obcych widoków dziewica, tu jest córka posłuszna, która drogo opłaca urojenia dumy rodzicielskiéj; a gdy nie możem patrzeć bez rozrzewnienia na wspaniałego jéj w Nałęczu kochanka, gdy z zadowolnieniem widzim ukaranego Truxę, żałujem szczerze że w Kazimierzu autor nie utworzył jakiego mściciela któryby przykładnie ukarał Prandotę. -- Tu Wierzynek raz się tylko ukazuje żeby uczcił dostojnych swych gości, w Nałęczu ma ciągły wpływ na los jego i przez cały czas dzielnie nim kieruje. Miło w nim widzieć obraz człowieka z dziejów nam znanego, który odnawiając w pamięci naszéj opiekuna Naydzela (Nigel) dobrego złotnika co mu toruje drogę do króla; równie jak tamten zajmuje przyjemnie.

Z uczynionych uwag łatwo wnieść można, że powieść niemiecka dobitniéj ma skréślone charaktery, i żywszy koloryt; polska doskonaléj utkana osnowę i lepiéj obraną historyczną prawdę; tamta często dowcipowi przystojność poświęca, ta szanując skromność za piękną, tylko chce iść naturą. Ztąd pierwsza przeraża, druga tym ciekawiéj zajmuje, że zazdrosném piórem wiedzie czytelnika do ostatniéj kartki. Sztuczność ta jednak nie wyrównywa cudnym pomysłom szkockiego pisarza; sprężyna główna nie jest może w Nałęczu ani dość hartowną, ani dość ukrytą; zawsze jednak lepszy sprawia skutek jak zwyczajną koleją prowadzone wypadki, których zrodzenie jedne z drugich osobliwie w rzeczy z dziejów znanéj, łatwo mogło być przewidziane. Dziwić się trzeba że w obu utworach postrzegamy tak mało śladów téj pięknéj cnoty Kazimierza, która mu imie króla kmieci nadała. Jest wprawdzie w Nałęczu wzmianka zakupionego u Wierzynka na rozbiór ludu zboża; ale ta mało znacząca okoliczność nie wydaje miłych scen wiejskich oznaczonych przystępnością ludu do pana, któreby go nam w najwłaściwszém świetle ukazały. Polszczyzna Nałęcza wszędzie jest równą i czystą, gdzie niegdzie ją tylko tok francuzki kazi: mniéj to wszakże uderza jak dostrzeżony w powieści niemieckiéj brak szacunku dla rzeczy którą wieki uświęciły. Jeśli się nie mylim, autor jéj nie zawsze z dobréj strony lubi wystawiać osoby oznaczone w dziejach naszych piętnem chwały lub cnoty. Przyzwyczajeni szanować cienie królów naszych i bohaterów, z żalem ich widzim w poniżonéj a tym bardziéj szyderskiéj postaci. Mogą nieżyczliwe nam ludy smakując w podobnym rodzaju dowcipu, poklask mu oddawać, lecz my chlubiąc się talentem rodaka obcym dzieje nasze rozsławającego językiem, mamy bez zaprzeczenia prawo spodziewania się po nim więcéj nas i jego godnych pomysłów.

S. i A. P.

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMIEJSKIEJ NRO 163. w DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ZABIEY Nro 472.